

Sygn. akt **III APa 1/16**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 kwietnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Goss-Kokot (spr.)

Sędziowie: SSA Ewa Cyran

SSA Iwona Niewiadowska-Patzer

Protokolant: Inspektor ds. biurowości Karolina Majchrzak

po rozpoznaniu w dniu 21 kwietnia 2016 r. w Poznaniu

sprawy **W. W.**

przeciwko **(...) sp. z o.o. w D.**

przy udziale interwenienta ubocznego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji (...) Sp. z o.o. w D.

od wyroku Sądu Okręgowego w Zielonej Górze

z dnia 30 października 2015 r. sygn. akt IV P 7/12

1. **oddala apelację,**

2. **zasądza od pozwanej spółki na rzecz powoda kwotę 3600zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym,**

3. **zasądza od interwenienta ubocznego na rzecz powoda kwotę 3600zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.**

SSA Iwona Niewiadowska-Patzer	SSA Dorota Goss-Kokot	SSA Ewa Cyran
-------------------------------	-----------------------	---------------

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 października 2015r. Sąd Okręgowy w Zielonej Górze, IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń społecznych (sygn. akt IV P 7/12):

1. zasądził od pozwanego (...) spółka z o.o. w D. na rzecz powoda W. W. kwotę 180.000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 23.12.2011r. do dnia zapłaty,

2. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 39.400 zł tytułem skapitalizowanej renty z ustawowymi odsetkami od kwot wskazanych w sentencji wyroku,
3. zasądził od pozwanego na rzecz powoda tytułem renty kwotę 1000 zł, płatną miesięcznie, do 15-tego dnia każdego kolejnego miesiąca, począwszy od 15.11.2015r., z ustawowymi odsetkami w przypadku opóźnienia z płatnością którejkolwiek z rat,
4. w pozostałym zakresie powództwo oddalił,
5. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.130 zł tytułem zwrotu kosztów procesu,
6. nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Zielonej Górze kwotę 9.360 zł tytułem kosztów sądowych, których nie miał obowiązku uiścić powód,
7. odstąpił od obciążenia powoda pozostałą częścią kosztów sądowych,
8. wyrokowi w punkcie 1 nadał rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 2.700 zł.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwana (...) spółka z o.o. z siedzibą w D. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie m.in. produkcji papieru i tektury, produkcji papieru falistego i tektury falistej oraz opakowań z papieru i tektury.

Na podstawie umowy o pracę z dnia 05.05.2008r., powód W. W. zatrudniony został w pozwanej spółce na okres próbny od dnia 05.05.2008r. do dnia 04.08.2008r. na stanowisku robotnik odbioru w Zakładzie w B. w pełnym wymiarze czasu pracy, za wynagrodzeniem w wysokości 9,20 zł/godz. brutto.

Na podstawie umowy o pracę z dnia 05.08.2008r., powód zatrudniony został na czas określony od dnia 05.08.2008r. do dnia 04.08.2011r. na tym samym stanowisku, za wynagrodzeniem w wysokości 11,20 zł/godz. brutto.

Od dnia 01.06.2009r. strony dokonały zmiany warunków umowy o pracę. Powód objął stanowisko operatora maszyny, w wymiarze bez zmian, ze stawką wynagrodzenia 12,80 zł/godz. brutto. Powód zatrudniony był u pozwanej do dnia 10.01.2010r. Do codziennych obowiązków powoda w Zakładzie w B. należała obsługa sklejarki pojedynczej (...) na linii produkcji tektury falistej. Na hali, w której pracował powód, była jedna linia produkcyjna. W czasie produkcji wszyscy pracownicy mają założone słuchawki, ochraniające całe uszy, do wygłuszenia dźwięków i komunikowania się między sobą ze względu na odległość i panujący hałas. Wzdłuż linii produkcyjnej, która dzieli się na część tzw. mokrą i tzw. suchą tekturnicy, znajduje się pas transportowy (ciąg komunikacyjny). Maszyna-tekturница ma 87 metrów.

W dniu 13.07.2009r. powód pracował na tzw. mokrej części tej maszyny, podczas gdy na części tzw. suchej pracował B. L.. Operator musiał kontrolować przebieg procesu produkcyjnego na swoim odcinku – sprawdzać zapas papieru, ilość kleju – a więc znajdować się w obrębie maszyny. Do obowiązków powoda należało założenie gilzy z papierem dostarczonej przez pracownika obsługującego wózek jezdniowy, uruchomienie maszyny, wprowadzenie danych do komputera obsługującego maszynę i nadzorowanie jej pracy – obserwacja fali papieru, ręczne zmiany tempa pracy sklejarki, po skończeniu procesu produkcji zdjęcie gilzy i założenie kolejnej – z papierem. Jeżeli na gilzie zostały resztki papieru, powód – podobnie jak inni pracownicy przy tzw. mokrej części maszyny – wykonywał czynności polegające na odwijaniu i mierzeniu papieru z gilzy o szerokości od 1,8 m do 2,5 m. Czynność ta miała na celu zmierzenie, ile na gilzie zostało papieru, jako odpad. Wyniki pomiaru wprowadzano do komputera. Maksymalna długość odpadu to 15 do 20 m. Zdejmowanie i mierzenie papieru z gilzy było naturalną czynnością i stałą praktyką, którą należało wykonać, gdy zostawał papier na gilzie. Był to obowiązek pracowników przy tzw. mokrej części maszyny, przydzielony im przez pracodawcę. Powód wykonywał te czynności przez cały okres zatrudnienia. Czynności te wykonywane były przez powoda na drodze transportowej w obrębie maszyny (...), przy stojakach obok części mokrej linii produkcyjnej. Powód wielokrotnie wykonywał te prace w tym miejscu. Nawet jeśli zakaz przebywania na drodze transportowej był

powodowi przekazany podczas szkolenia bhp, to powód nie miał innej technicznej możliwości, by wykonać swoje obowiązki w zakresie mierzenia odpadu papieru.

Bezpośrednio przy linii produkcyjnej nie można było odwijać papieru z gilzy, ponieważ strefa ochronna wynosiła około 1,5 m, nie było więc na to miejsca. Po drugiej stronie ciągu komunikacyjnego stały stojaki (pojemniki), służące do magazynowania odpadów z tektury. Przy linii produkcyjnej nie było miejsca na pojemniki. Operator sklejarki, nawet żeby tylko wyrzucić odpad, musiał przeciąć ciąg komunikacyjny. W zakładzie nie było wyznaczonego odrębnego miejsca do rozwijania resztek papieru z gilzy. Ciąg komunikacyjny był oznaczony żółtymi pasami. Jeden znajdował się ok. półtora metra od ściany, przy której stały pojemniki na odpady, a drugi był praktycznie przy samej tekturnicy, tzn. przy szynach, po których jeździły wózki do podawania papieru. Nie było wówczas pasów do przechodzenia na ciągu komunikacyjnym dla pieszych. Nie było piktogramów dotyczących ostrzeżenia przed wózkiem. Na stanowisku pracy znajdowały się karty bezpieczeństwa i tam były wpisane zagrożenia również w zakresie wózka. Przewidziano tam zakaz stania lub chodzenia po torze jazdy wózków transportu papieru.

Za cykl produkcyjny i organizację pracy odpowiadali bezpośrednio mistrzowie. Polecenie mierzenia odpadów wydano pracownikom co najmniej od lutego lub marca 2009r.

Miejsce wykonywania czynności rozwijania papieru z gilzy na ciągu komunikacyjnym było tolerowane przez pracodawcę. Mistrz zmianowy był świadom, że zdejmowanie papieru odbywało się na drodze transportowej, ponieważ przechodził obok pracowników wykonujących tą czynność. Było to ponadto zgłaszane mistrzowi zmianowemu. Powód nie zgłaszał tego osobom odpowiedzialnym za bhp, nigdy też nie odmówił wykonania tej czynności. Powód bezpośrednio podlegał R. N.. R. N. również tolerował wykonywanie pracy na pasie transportowym w części suchej, mokrej oraz na granicy między częścią mokrą a suchą tekturnicy. Nie zabraniał pracownikom rozwijać papier z gilzy na drodze jezdnej.

U pozwanej była sporządzona ocena ryzyka stanowiska pracy operatora wózka widłowego i operatora maszyny linii produkcyjnej tekturnicy. Opis ryzyka zawodowego na stanowisku operatora sklejarki pojedynczej (...) zawierało stwierdzenie, że pracownik musi znać zasady zakładania bel papieru na sklejarkę i zachować ostrożność podczas dostarczania papieru na stanowisko pracy przez operatorów wózków. Zanim pracownik podejmie pracę przy sklejarce pojedynczej, zapoznaje się standardowo z instrukcjami, ryzykiem zawodowym, przechodzi przeszkolenie stanowiskowe. Przy rozpoczęciu pracy pracownik przechodzi wstępne szkolenie bhp prowadzone przez specjalistę wewnętrznego. Następne jest szkolenie stanowiskowe prowadzone przez bezpośredniego przełożonego danego pracownika, a w przypadku pracowników produkcyjnych, do których zaliczał się powód – mistrza zmianowego. W dalszej kolejności odbywają się szkolenia okresowe prowadzone przez firmę zewnętrzną, organizowane raz na pół roku. Ponadto pracownik musi przejść odpowiednie szkolenie, jeżeli zmienia się dokumentacja oceny ryzyka stanowiska, na którym pracuje.

Powód odbył wszystkie przewidziane szkolenia w momencie przyjęcia do pracy. Zapoznał się z ryzykiem zawodowym. Po zmianie stanowiska pracy na operatora maszyny również odbył szkolenie wstępne w dziedzinie bhp – instruktaż ogólny i stanowiskowy, znał informacje o ryzyku zawodowym, które wiąże się z wykonywaniem pracy na tym stanowisku. Znał instrukcje bhp w zakresie poruszania się na drodze transportowej. Obowiązki powoda na stanowisku pracownika odbioru i operatora maszyny był takie same.

P. K., zatrudniony w Zakładzie Produkcyjnym w B. na stanowisku robotnika magazynowego, w dniu 13.07.2009r. pracę rozpoczął o godz. 06:00. Do jego codziennych obowiązków należało dostarczanie bel papieru za pomocą wózka jezdniowego z przystosowanym do tego chwytakiem na linię produkcji tektury falistej. W dniach 07-19.04.2008r. ukończył kurs kierowcy-operatora wózków podnośnikowych. W dniu 21.04.2008r. uzyskał uprawnienia do obsługi i kierowania wózkami z napędem silnikowym elektrycznym i spalinowym, w tym wózki zasilane gazem płynnym propan-butan. W dniach 05-06.05.2008r. poddany został szkoleniu wstępnemu w dziedzinie bhp i posiadał aktualne orzeczenie lekarskie z dnia 17.04.2008r. o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku operatora wózka jezdniowego. W dniu 13.07.2009r. P. K. obsługiwał wózek podnośnikowy L. (...). Wózek miał masę

własną 10150 kg i udźwig nominalny 6000 kg, podnośnik – masę własną 1380 kg, udźwig nominalny 4450 kg. Dopuszczony był do ruchu przez Urząd Dozoru Technicznego. W dniu 14.08.2008r. wystawiono deklarację zgodności ze specyfikacją techniczną. Układy: kierowniczy, hamulcowy, jezdny (przód i tył), hydrauliczny do podnoszenia chwytaka – były sprawne. Pojazd nie posiadał sygnału dźwiękowego cofania ani świetlnego sygnału wstecznego.

W dniu 13.07.2009r. B. L. pracował jako brygadzysta – operator maszyny tekturnicy. Sprawował bezpośredni nadzór nad przebiegiem tektury falistej na linii produkcyjnej. Miał za zadanie kontrolowanie całego procesu technologicznego na tekturnicy. Głównie była to kontrola gotowego produktu. Każdy operator maszyny dysponował planem produkcji, a brygadzysta widział na monitorze komputera, kiedy należy dać sygnał do operatora części mokrej, że ma podkleić papier celem uzyskania zmiany jakości papieru. Do zakresu obowiązków R. N., mistrza zmianowego, należał nadzór nad procesem produkcji tektury falistej oraz przerobu tektury na opakowania. Na jego zmianie roboczej pracuje jednocześnie 30 pracowników.

Dyrektor zakładu produkcji w D., P. R., odpowiada za produkcję, technikę i utrzymanie ruchu oraz inwestycje w całej firmie. Musi też dbać o to, by pracownicy ukończyli szkolenia bhp.

W dniu 13.07.2009r. powód rozpoczął pracę o godz. 06:00 i miał pracować do godz. 14:00. Pracą kierował tamtego dnia mistrz zmianowy R. N.. Do godz. 09:20 miała miejsce awaria windy odbioru górnego tekturnicy. Produkcja tektury falistej została wznowiona ok. godz. 09:30. Powód powrócił do pracy przy obsłudze sklejarzki pojedynczej (...) w linii produkcji tektury. Miał założone słuchawki. Około godz. 10:00 M. B., zatrudniony przy obsłudze odwijarki w linii produkcji tektury, zdjął z podajnika gilzę (tekturową tubę) i poprosił powoda, by ściągnął z niej odpad nawiniętego papieru. M. B. zajął się następnie zakładaniem na podajnik odwijarki nowej beli papieru. Powód zajął się rozwijaniem papieru z gilzy w pozycji przykucniętej na drodze transportowej, tj. między żółtymi liniami ją wyznaczającymi, obok stojaków do składowania odpadów, stojących przy ścianie – by zmierzyć odpad i włożyć do stojących przy ścianie pojemników. Rozwijał papier z gilzy na tym samym miejscu, co zawsze, po tej stronie, gdzie stoją pojemniki na papier. Od ściany do linii drogi transportowej było ok. 1,5 m. W tym czasie, w odległości ok. 10 metrów od powoda, P. K. operował wózkiem podnośnikowym marki L. (...). P. K., po ustawieniu na jeden z podajników linii produkcyjnej beli z papierem, wykonał manewr cofania na wyznaczoną drogę transportową i będąc już w połowie tej drogi zatrzymał się, sprawdzając plan produkcyjny. Po sprawdzeniu planu odłożył go do specjalnej przegrody w wózku i po upewnieniu się, że może cofnąć, wykonał manewr cofania. Powód, pracując na ciągu komunikacyjnym w okolicy części mokrej tekturnicy, znajdował się na drodze wózka jezdnego. Doszło do wypadku. P. K. przejechał lewym tylnym kołem wózka lewą nogę powoda, a prawa noga została skaleczona. Sam operator wózka, po wykonaniu manewru cofania, poczuł nagle tąpnięcie wózka, usłyszał krzyk, wychylił się z kabiny i dopiero wtedy zauważył leżącego powoda pod lewym tylnym kołem wózka. Przejechał kawałek do przodu, aby dojść do powoda. Do pomocy przybyli najbliżsi znajdujący się współpracownicy, w tym M. B., który pomógł P. K. wyciągnąć powoda spod wózka; wcześniej awaryjnie zatrzymał falownicę (część linii produkcyjnej, którą obsługiwał). Powód ułożony został na plecach. P. K. i M. B. natychmiast zaczęli udzielać poszkodowanemu pierwszej pomocy w postaci zatamowania krwotoku ze zmiążdżonej nogi, uciskając udo powoda opaską uciskową. Lewa noga była przejechana. Druga noga też była zraniona, choć nie zmiążdżona. Wyglądała tak, jakby od palców po kolano pękła na niej skóra. Krwawiła. Na obie nogi założono opatrunek. Powód był przytomny.

Brygadzysta B. L. usłyszał krzyk powoda w słuchawkach, wtedy odwrócił się i zobaczył powoda, który wyglądał, jakby klękał, przewrócony przez wózek, przy lewym tylnym kole wózka. Brygadzysta zobaczył, że przy powodzie są inni pracownicy, zatrzymał w trybie awaryjnym linię produkcyjną, po uprzednim powiadomieniu pracowników przez komunikator, po czym usłyszał w słuchawkach informację, że wózek najechał na nogę powoda. Wezwał pogotowie ratunkowe z S.. W ogóle nie podchodził do miejsca zdarzenia. Pracownik administracji M. G. wezwała lekarza pierwszej pomocy z B., który na miejsce zdarzenia przybył wraz z pielęgniarką po ok. 10-15 minutach i udzielił fachowej pomocy. Pogotowie ratunkowe było na miejscu zdarzenia po upływie 20 minut. Poszkodowany został zabrany do szpitala w Z., gdzie poddano go operacji.

Protokół powypadkowy został sporządzony komisyjnie przez A. D. – głównego specjalistę ds. bhp i ppoż. oraz L. K. – przedstawiciela załogi, którzy odwiedzili powoda w szpitalu. W protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy nr (...) z dnia 22.07.2009r. nie stwierdzono nieprzestrzegania przez pracodawcę przepisów prawa pracy, w szczególności przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy lub innych przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia. Na dzień podpisania protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy z dnia 22.07.2009r. powód nie pamiętał przebiegu zdarzenia. Pamiętał jedynie przybycie miejscowego lekarza z pielęgniarką, pomoc udzielaną przez kolegów, tamowanie krwotoku, podawanie wody.

O zaistniałym zdarzeniu zostały powiadomione: Państwowa Inspekcja Pracy w Z. i Policja w S., które podjęły stosowne czynności. Sprawca wypadku był trzeźwy. Zdarzenie zostało uznane przez zespół powypadkowy za wypadek przy pracy. Powód do dziś nie pamięta samego wypadku. Zgodnie z obowiązującym u pozwanej w dniu zdarzenia regulaminem pracy, pracodawca był obowiązany w szczególności zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy oraz prowadzić systematyczne szkolenia pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy (§ 5 pkt 5, por. też § 8 pkt 4).

Zgodnie z § 39 regulaminu, pracodawca i pracownicy zobowiązani są do ścisłego przestrzegania przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przestrzegania przepisów o ochronie przeciwpożarowej (por. też § 6 ust. 1 pkt 3). Zgodnie z § 40, pracodawca jest obowiązany chronić życie i zdrowie pracowników poprzez zapewnienie im bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, zabezpieczyć ich przed wypadkami przy pracy, chorobami zawodowymi i innymi chorobami związanymi z warunkami pracy. W punktach od 1 do 7 znajduje się uszczegółowienie tych obowiązków, m.in. poprzez organizację pracy i stanowiska pracy w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy, zapewnienie przestrzegania w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, dbanie o bezpieczny i higieniczny stan pomieszczeń pracy i wyposażenia technicznego pracy. Odpowiednie obowiązki pracownika zawiera § 41. Powód na dzień 13.07.2009r. był zapoznany z treścią regulaminu pracy.

W dniach 16, 17 i 28.07.2009r. (...) Inspektorat Pracy w Z. przeprowadził u pozwanej kontrolę, w ramach której zbadano okoliczności i przyczyny wypadku przy pracy, jakiemu w dniu 13.07.2009r. uległ powód. Stwierdzono nieprawidłowości przy ocenie dokumentacji ryzyka zawodowego. W dokumentacji – charakterystyce stanowiska pracy powoda w ogóle nie odniesiono się do zagrożenia związanego z poruszającymi się wózkami jezdniowymi i w konsekwencji nie oszacowano tego zagrożenia i nie przyjęto środków profilaktycznych. Stwierdzono też nieprawidłowości przy ocenie ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy w protokole powypadkowym: m.in. nie wpisano w protokole okoliczności wypadku; zamieszczono nieprawidłowe stwierdzenia, że powód nagle i bez uzasadnienia wtargnął pod tył wózka jezdniowego; nie ustalono przyczyny pośredniej wypadku leżącej po stronie zakładu, mianowicie – zdejmowanie papieru z gilzy najczęściej było prowadzone na drodze transportowej obok ustawionych przy ścianie hali stojaków na odpady. W wyniku kontroli ustalono, że wykonywanie ww. czynności w tym miejscu było tolerowane przez osoby z nadzoru, chociaż pracownicy przebywając tam stwarzali sytuację potencjalnie wypadkową. Podczas wykonywania tych czynności, utrudniali swobodny przejazd wózkom transportowym i najczęściej będąc w pozycji schylonej, byli mało widoczni dla operatorów wózków.

Inspektorat stwierdził, że w zakładzie nie wydzielono innego miejsca do zdejmowania odpadowego papieru z gilzy, które byłoby odpowiednio zabezpieczone (np. osobne pomieszczenie lub stanowisko na hali odgródzone barierami) przed ewentualną kolizją z poruszającymi się wózkami jezdniowymi. Inspektorat ustalił, że na kilka chwil przed wypadkiem, bezpośredni przełożony mistrz produkcji R. N. widział poszkodowanego siedzącego w pozycji schylonej i zdejmującego papier z gilzy na drodze transportowej tuż za poruszającym się wózkiem jezdniowym (...). Zdaniem Inspektoratu, rutyna, pośpiech i zła ocena zagrożenia spowodowały, że przełożony nie wstrzymał wykonywania tych prac. Inspektorat stwierdził też nieprawidłowości w ujmowaniu wszystkich istotnych wniosków mających na celu poprawę stanu bezpieczeństwa pracy w zakładzie. Inspektorat ustalił następujące przyczyny wypadku.

Przyczyny wynikające z niewłaściwej organizacji pracy:

- prowadzenie prac związanych ze zdejmowaniem odpadowego papieru z gilzy na drodze transportowej, w warunkach zagrożenia kolizją z wózkiem jezdniowym z napędem silnikowym;

- brak dostatecznego nadzoru nad pracami wykonywanymi przez powoda ze strony kierującego pracami mistrza;
- z uwagi na nieprawidłowo sporządzoną ocenę ryzyka zawodowego, powód nie otrzymał rzetelnych informacji w zakresie oceny prawdopodobieństwa wystąpienia niepożądanych zdarzeń związanych z wykonywaną pracą i stosowania niezbędnych środków profilaktycznych zmniejszających ryzyko kolizji z poruszającymi się po hali wózkami jezdniowymi.

Przyczyny wynikające z zachowań ludzkich:

- zlekceważenie zagrożenia przez powoda;
- zlekceważenie zagrożenia przez kierującego pracami mistrza;
- niedostateczna koncentracja uwagi na wykonywanych czynnościach przez kierowcę wózka widłowego.

Inspektorat zwrócił się następnie do pozwanej o usunięcie nieprawidłowości.

Pozwana poinformowała Inspektorat pismem z dnia 30.09.2009r., że dokonała udokumentowanej oceny ryzyka zawodowego dla stanowisk pracy narażonych na hałas i stwarzanego przez czynniki chemiczne, a także wydzieliła i odpowiednio zabezpieczyła poprzez obarierowanie miejsce dla potrzeb zdejmowania odpadowego papieru (końcówki) z gilz.

Okolicznością przyczyniającą się do zdarzenia z dnia 13.07.2009r. było wykonywanie prac związanych z odwijaniem papieru z gilzy przez pracownika W. W. w miejscu do tego niedozwolonym, mianowicie na drodze transportowej, która przeznaczona była do poruszania się wózkami widłowymi. Wykonywanie tych czynności było tolerowane przez osoby z nadzoru (mistrza zmianowego R. N.), mimo że pracownicy, przebywając tam stwarzali, sytuację potencjalnie wypadkową. Ponadto brak wyznaczonego miejsca do wykonywania czynności jaką jest odwijanie papieru z gilzy w zakładzie pracy przyczyniło się do powstania wypadku. Jedną z okoliczności przyczyn zdarzenia jest fakt, iż wózek podnośnikowy L. (...) nie posiadał sygnału dźwiękowego ani świetlnego podczas wykonywania manewru cofania. Powód, mimo że był wyposażony w słuchawki, zauważyłby sygnał świetlny nadjeżdżającego w jego stronę wózka podnośnikowego L. (...), co skutkowałoby oddaleniem się z drogi wózka i uniknięciem wypadku.

Organizacja pracy w zakładzie w miejscu zdarzenia była naganna. W zakładzie nie obowiązywał zakładowy regulamin ruchu dla wózków chwytakowych, ryzyko zawodowe było wykonane pobieżnie z zaniechaniem identyfikacji zagrożenia w postaci braku analizy poruszania się wózka chwytakowego przy maszynie, wzdłuż maszyny – linii technologicznej i drodze transportowej, niewystarczająco oznakowanej. Znaczną nieprawidłowością w zakresie organizacji pracy było lekceważące, permanentne przyzwolenie na rozwijanie papieru z gilzy na drodze transportowej oraz kardynalne zaniedbania w zakresie nadzoru poprzez nie zapobieganie sytuacji wypadkowej (przez nadzór mistrza R. N.).

Wyrokiem z dnia 28.03.2011r., (sygn. akt VII Ka 192/11), Sąd Okręgowy w Zielonej Górze, VII Wydział Karny Odwoławczy, na skutek apelacji obrońcy oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego w Świebodzinie z dnia 30.11.2010r., sygn. akt II K 793/09, zmienił zaskarżony wyrok i uniewinnił oskarżonego M. R. od popełnienia zarzucanego mu czynu – z art. 220 § 1 k.k. i in.

M. R. odpowiadał za organizację produkcji pod kątem terminowości i jakości. Nie było go w zakładzie pracy w momencie zdarzenia, ponieważ był w podróży służbowej. Informacje o wypadku dostał od R. N. telefonicznie.

Wyrokiem z dnia 30.11.2010r., sygn. akt II K 793/09, Sąd Rejonowy w Świebodzinie, Wydział II Karny, uznał R. N. za winnego występku z art. 220 § 1 k.k. i art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Powód ma orzeczony znaczny stopień niepełnosprawności. Niepełnosprawność istnieje od 13.07.2009r. Ustalony stopień niepełnosprawności datuje się od 18.09.2009r. Powód był niezdolny do pracy od dnia 13.07.2009r. do

10.01.2010r. na podstawie zaświadczeń lekarskich. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z. uznał zdarzenie z dnia 13.07.2009r. za wypadek przy pracy.

Orzeczeniem z dnia 19.05.2010r. lekarz orzecznik ZUS ustalił u wnioskodawcy 72% stałego uszczerbku na zdrowiu spowodowanego wypadkiem przy pracy z dnia 13.07.2009r., co skutkowało przyznaniem powodowi przez organ rentowy jednorazowego odszkodowania z tego tytułu w wysokości 44.712 zł., na mocy decyzji z dnia 08.06.2010r., znak: (...). Organ rentowy, decyzją z dnia 07.01.2010r., znak: (...), odmówił powodowi prawa do świadczenia rehabilitacyjnego. Lekarz orzecznik ZUS stwierdził wówczas całkowitą niezdolność do pracy, nie stwierdził jednak, że dalsze leczenie lub rehabilitacja rokują odzyskanie zdolności do pracy.

W związku z orzeczeniem przez lekarza orzecznika ZUS całkowitej niezdolności do pracy, od dnia 11.01.2010r. do dnia 31.12.2013r. powód uprawniony był do renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. W okresie od dnia 11.01.2010r. do dnia 31.12.2011r., w związku z orzeczeniem niezdolności do samodzielnej egzystencji, powód uprawniony był także do dodatku pielęgnacyjnego. U powoda nie stwierdza się objawów psychozy ani upośledzenia umysłowego. Nie był dotychczas leczony psychiatrycznie, podczas pobytu w szpitalu w 2009r. był dwukrotnie konsultowany przez psychologa. Wskutek obrażeń, jakich doznał powód w wypadku, i ich następstw, trwały uszczerbek na zdrowiu jest następujący:

1. Stan po amputacji urazowej kończyny dolnej lewej na wysokości $\frac{1}{4}$ bliższej podudzia z trudno gojącym się kikutem – do ponownej plastyki: poz. 161b – 50%.
2. Wygojona rozległa rana podudzia prawego – podudzie znacznie wyszczuplone z powodu utraty $\frac{1}{3}$ masy tkanek miękkich, ubytki skóry pokryte przeszczepami, zaburzenia czucia, ukrwienia, obrzęki limfatyczne, przebarwienia skóry: poz. 160 – 15%.
3. Wygojone złamanie dwukostkowe stawu goleniowo-skokowego prawego – staw zniekształcony, pogrubiały z ograniczeniem ruchomości do 50%: poz. 162b – 15%.
4. Wadliwie wygojone złamanie V kości śródstopia prawego z ubytkiem kostnym i zniekształceniem stawu śródstopno-paliczkowego palca V: poz. 167a – 5%.
5. Stan po amputacji palca IV stopy prawej z $\frac{1}{4}$ częścią IV kości śródstopia prawego: poz. 179 – 3%.

Łącznie występuje u powoda 88% trwałego uszczerbku na zdrowiu wg. tabeli stanowiącej załącznik do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18.12.2002r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, głównie z powodu amputacji pourazowej kończyny dolnej lewej na wysokości podudzia oraz obrażeń podudzia i stopy kończyny dolnej prawej.

Powód w następstwie wypadku z dnia 13.07.2009r. doznał rozległych obrażeń obu kończyn dolnych, co wiązało się z bardzo dużymi dolegliwościami bólowymi, wstrząsem, utratą kończyny dolnej lewej, utratą możliwości swobodnego poruszania się, ograniczeniem możliwości wykonywania czynności dnia codziennego, pogorszeniem statusu społecznego, zawodowego, towarzyskiego. Rozmiar cierpień należy uznać jako znaczny w sensie fizycznym – duże dolegliwości bólowe, niesprawność ruchowa, i psychicznym – znaczne kalectwo. Skutki wypadku powód będzie odczuwał do końca życia, gdyż trwale utracił część kończyny dolnej lewej, a pozostałe obrażenia będą powodowały okresowo nasilone dolegliwości. Doznane obrażenia wymagały wdrożonego leczenia operacyjnego, farmakologicznego i długotrwałej rehabilitacji stacjonarnej i ambulatoryjnej. W sensie intensywności trwało to do marca 2012r. Ostatnia operacja w lipcu 2011r., ostatnia rehabilitacja stacjonarna w marcu 2012r. W okresie rekonwalescencji stosowana była okresowa rehabilitacja ambulatoryjna, stała opieka ortopedyczna i brana była pod uwagę konieczność ponownego leczenia operacyjnego – wstępny termin: marzec 2014r. – plastyka kikuta po amputacji podudzia lewego. Rokowanie na przyszłość odnośnie narządu ruchu jest w sensie wyleczenia niepomyślne. Trwale ubytki anatomiczne (amputacja kończyny dolnej lewej) i znaczne zmiany anatomiczno-czynnościowe prawej kończyny dolnej będą ograniczały aktywność życiową powoda, będą przyczyną dolegliwości bólowych okresowych

o zmiennym nasileniu w zależności od aktywności, obciążeń i zmian pogody. W związku z tym powód będzie wymagał okresowego stosowania leków przeciwbólowych, opatrunków i maści ochronnych i leczniczych, zmian zaprotezowania, rehabilitacji indywidualnej, korzystania i wymiany innego sprzętu ortopedycznego (kule, wózek inwalidzki, buty ortopedyczne, wkładki korekcyjne do butów – kończyna dolna prawa), przystosowania pomieszczeń mieszkalnych do istniejącego kalectwa, pomocy osoby drugiej w niektórych czynnościach dnia codziennego. Zwiększa to potrzeby powoda w zakresie leczenia, rehabilitacji i opieki, w tym opieki medycznej oraz zaopatrzenia w sprzęt i środki pomocnicze ortopedyczne.

Trwały uszczerbek na zdrowiu powoda wzrósł w stosunku do ustalonego przez Lekarza Orzecznika ZUS na skutek przebytej w 2011r. reamputacji zastyką kikutu (poz. 161b z 40% do 50%). Kikut nadal nie jest wygojony po amputacji i zagrożony jest ponowną reamputacją. Krótszy kikut skutkuje gorszym zaprotezowaniem. Ponadto na podstawie nowych zdjęć RTG z 18.02.2013r. można dokonać nowej oceny poziomu amputacji palca IV prawej stopy. Amputacji uległ nie tylko palec, ale także część IV kości śródstopia (wzrost z 2% z poz. 177 do 3% z poz. 179). Dodatkowo, w oparciu o te zdjęcia i badanie kliniczne, stwierdza się dalsze 5% uszczerbku na zdrowiu z poz. 167a na skutek wadliwego wygojenia złamania V kości śródstopia prawego z ubytkiem kostnym i zniekształceniem stawu śródstopno-paliczkowego palca V. Brak takiego rozpoznania w orzeczeniu ZUS wynika z tego, że w 2010r. orzeczono tylko trwałą utratę palca IV, a gojenie palca V i V kości śródstopia prawego było w toku.

Część leczenia będzie odbywała się w zakresie gwarantowanym przez NFZ (refundacja części leków, opatrunków, rehabilitacja ambulatoryjna i stacjonarna). Również powód będzie miał możliwość częściowej refundacji (raz na 3 lata) protezy podudzia (w limicie 2800-4500 zł), wymiany leja (limit 1500 zł – raz w okresie użytkowania protezy), ale też będzie musiał zakupić okresowo lej silikonowy, pończochy kikutowe, maści, żele ochronne. Niewykluczone, że będzie musiał korzystać z płatnych konsultacji lekarskich, rehabilitacji indywidualnej (limity, kolejki), pomocy przy dojazdach oraz opieki i wsparcia przy wykonywaniu niektórych czynności dnia codziennego. To są potrzeby nieoszacowane kwotowo. W domu powód porusza się tylko na wózku inwalidzkim, a wychodząc na zewnątrz używa protezy i kuli. Korzysta ze stałej pomocy ortopedycznej. Po wypadku korzystał z pomocy psychologa, ale zrezygnował ze względu na odległość z miejsca zamieszkania do Z. i koszty. Nie może wykonywać czynności, które wykonywał przed wypadkiem, w tym np. kąpiele w jeziorze lub basenie – ze względu na przeszczepy, lekarze nie wyrazili na to zgody. Może jedynie jeździć samochodem, który kupił z żoną po wypadku, ponieważ pojazd jest wyposażony w automatyczną skrzynię biegów. Nie może chodzić przez dłuższy czas, ponieważ wystają kości i obciera go proteza, a noga puchnie i boli. Powód nie może też długo siedzieć i stać. Wymaga pomocy przy kąpielach, przy ubieraniu spodni, przy zakładaniu butów. Proteza go ogranicza. Nie może wykonywać prac domowych, w których zastępuje go żona. Pojawiają się bóle fantomowe. Powód mieszka z żoną na pierwszym piętrze. Przez kule nie jest w stanie iść do sklepu po większe zakupy. Zakupy robi żona powoda.

Stan zdrowia powoda wpływa na organizację wyjazdów na wczasy z żoną. Powód większość czasu spędza w domu, uskarża się na nudę i bezczynność. Kontakty towarzyskie ograniczyły się do wizyt znajomych w domu. Wypadek był dla powoda bardzo ciężkim przeżyciem psychicznym. W czasie wizyt żony w szpitalu płakał. Korzysta ze środków przeciwbólowych. Ma problemy ze snem. Brak aktywności negatywnie wpływa na jego samoocenę: czuje się niedowartościowany, niepotrzebny, odrzucony.

Powód korzysta z opieki ortopedycznej prywatnie. Konsultacje są bezpłatne, ale ponosi wraz z żoną koszty wszystkich zakupów. Są to wydatki w wysokości średnio ok. 150 zł miesięcznie, przeznaczone na maści, plastry, płyny do mycia protezy, środki przeciwbólowe. W czerwcu 2013r. ortopeda zasugerował zmianę leja silikonowego do protezy z uwagi na jego zużycie, a kosztuje to od 6000 do 7000 zł. Ponadto od wypadku do tego czasu był wymieniany już kilkakrotnie lej sztywny do kikutu. Wymiany leja sztywnego odbywały się w ramach środków przyznanych przez zakład i środków z NFZ. Wymiana leja sztywnego kosztuje od 2000 do 2500 zł. Średnio co pół roku powód korzysta z opieki lekarza specjalisty chorób naczyni w związku ze stanem prawej nogi. Koszty takiej wizyty wynoszą ok. 150-200 zł. Konieczna jest zmiana wózka inwalidzkiego, którego stan pogorszył się podczas przenoszenia po schodach szpitala

w Z.. Najprostszy wózek kosztuje ok. 1000 zł, wózek średniej klasy – 4000-5000 zł. Aktualnie powód nie korzysta z pełnej rehabilitacji, ponieważ czeka na stanowisko onkologa odnośnie guza w nerce.

Decyzją z dnia 2.01.2012r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z. przeliczył powodowi rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i ustalił jej wysokość na kwotę 1.784,56 zł. netto miesięcznie.

Powód nie ma dzieci. Z zawodu jest mechanikiem samochodowym – po szkole zawodowej. Powód ponosi też koszt wizyt u urologa w związku z dolegliwościami nerki, od 150 do 250 zł za wizytę, średnio co miesiąc, jednak nie potwierdzono związku tych dolegliwości z wypadkiem. Na mocy umowy darowizny z dnia 26.04.2010r., pozwana darowała powodowi protezę kończyny dolnej z zawieszeniem silikonowym w systemie podciśnieniowym o wartości brutto 35.000 zł. Proteza zakupiona została ze środków pracodawcy. Ponadto powód, na swój wniosek, otrzymał zapomogę losową w kwocie 10.000 zł z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych (po odliczeniu podatku – 8.610 zł).

Przykładowy całościowy koszt wykonania protezy podudzia w pracowni ortopedycznej wynosi od 44.590 zł do 47.055 zł. W każdej z ofert niezbędna jest wymiana raz w roku lejów protezowych wraz z L. wewnętrznymi, co kosztuje od 5.439 zł do 8.078 zł.

W okresie od września 2008r. do czerwca 2009r., z tytułu zatrudnienia u pozwanej, w miesiącach, w których powód nie chorował, jego miesięczne wynagrodzenie wynosiło od 1.746,04 zł. do 2.152,13 zł. netto, średnio 1.953,88 zł. netto (2.718 zł. brutto), z tym, że jedynie w miesiącu wrześniu 2008r. powód nie korzystał z urlopu wypoczynkowego. Wynagrodzenie różnicowane było premią i wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe.

Średnie wynagrodzenia brutto pracowników zatrudnionych na czas określony, na stanowisku robotnika odbioru w zakładzie w B. w okresie od grudnia 2011r. do marca 2012r. wynosiły – ze względu na wykształcenie:

- podstawowe z gimnazjum – 2644,49 zł (3 pracowników);
- zasadnicze zawodowe – 2838,21 zł (30 pracowników);
- średnie zawodowe/techniczne – 2909,83 zł (12 pracowników);
- średnie ogólnokształcące – 2876,70 zł (9 pracowników);
- policealne, licencjat i wyższe – 2784,55 zł (3 pracowników).

Razem średnia wyniosła 2.846,35 zł, w tym średnio z tytułu nadgodzin 240,17 zł.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego, Sąd Okręgowy wydał powyższy wyrok.

Zasadę odpowiedzialności pozwanej za zaistniałe zdarzenie z dnia 13.07.2009r. określa art. 435 § 1 k.c., zgodnie z którym prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Hipotezą art. 435 § 1 k.c. objęta jest pozwana spółka, prowadząca działalność gospodarczą w zakresie produkcji papieru i tektury w zakładzie w B..

Koniecznymi przesłankami, których zaistnienie musiał wykazać powód były ponadto: wystąpienie szkody oraz jej związek kauzalny z ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu, przy jednoczesnym braku negatywnych przesłanek odpowiedzialności ujętych w art. 435 § 1 k.c.

Podniesiono, że odpowiedzialność pozwanej na podstawie art. 435 § 1 k.c. uzależniona była od wykazania związku czasowego, miejscowego lub funkcjonalnego pomiędzy zdarzeniem z dnia 13.07.2009r. – a w konsekwencji także powstałą w jego wyniku szkodą – a ruchem zakładu. Odpowiedzialność ta podlega wyłączeniu jedynie w razie zajścia

jednej z trzech okoliczności egzoneracyjnych, a więc w przypadku, gdy szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą pozwana nie ponosi odpowiedzialności. Art. 435 § 1 k.c. określa zamknięty katalog negatywnych przesłanek odpowiedzialności za szkodę, a ciężar dowodowy w tym zakresie spoczywał na pozwanej (art. 6 k.c. w związku z art. 232 k.p.c.).

Sąd Okręgowy wskazał, że zdarzeniem powodującym szkodę był wypadek, do jakiego doszło w dniu 13.07.2009r., ok. godz. 10:00, w zakładzie produkcji tektury w B.. Przebieg zdarzenia był taki, że powód, pracując przy obsłudze sklejarzki pojedynczej (...) w linii produkcyjnej tekturownicy, zajął się czynnością odwijania papieru z gilzy (tekturowej tuby) na drodze transportowej wózka jezdniowego, zaznaczonej żółtymi pasami. Przykucnął w miejscu obok stojaków na odpady, stojących przy ścianie, w celu zmierzenia odpadu papieru przed umieszczeniem go w pojemnikach. Gdy znajdował się w takiej pozycji, P. K., wykonując manewr cofania wózkiem widłowym, nie zauważył powoda i najechał na jego lewą nogę, kalecząc też prawą. Powód był odwrócony tyłem do manewrującego wózka, a na uszach miał słuchawki wyciszające hałas i służące do komunikacji z innymi osobami obsługującymi tekturnicę.

Sąd I instancji uznał, że zasadniczą przyczyną wypadku i powstania szkody (krzywdy) u powoda była nieprawidłowa organizacja pracy w zakładzie pozwanej. Doprowadziło to do niebezpiecznej sytuacji, w wyniku której doszło do wypadku. Odwijanie papieru z gilzy na drodze transportowej dla wózka jezdniowego było elementem organizacji pracy, stałym i normalnym sposobem wykonywania obowiązków przez powoda, w pełni aprobowanym przez pozwaną, a nawet przyjętym na jej polecenie. O powyższym przesądza fakt, że na hali produkcyjnej nie było warunków do wykonywania tej czynności w inny, niezagrażający życiu i zdrowiu sposób. Nie zostało dla tej czynności wyznaczone odrębne, bezpieczne miejsce, bo zwyczajnie nie pozwalały na to rozwiązania przestrzenne na terenie hali. Przy takim układzie ciągu produkcyjnego, nie dawało się wyodrębnić takiego miejsca.

Sąd I instancji stwierdził to naocznie w czasie oględzin miejsca zdarzenia i oceny tej nie są w stanie zmienić perfekcyjnie i widowiskowo przygotowane na termin oględzin procedury BHP, albowiem odpad z gilzy był długi do 20 m, przy szerokości beli do 2,5 m. Do tego jeszcze powód nie mógł oddalać się od ciągu produkcyjnego.

Powód musiał odwijać i mierzyć resztki papieru ze zdjętej gilzy, ilekroć takie resztki zostały. Zdejmowanie i mierzenie papieru z gilzy było zwykłą czynnością i utrwaloną praktyką na stanowisku pracy powoda. Był to też obowiązek powoda, wykonywany na polecenie pracodawcy. Czynność ta wykonywana była na drodze transportowej w obrębie maszyny S-90, przy pojemnikach na odpad, ponieważ nie było innej możliwości. Przy linii produkcyjnej znajdowała się strefa ochronna, po drugiej stronie ciągu komunikacyjnego stały pojemniki. Gilza miała długość od 1,8 m do 2,5 m. W zakładzie nie było wyznaczonego miejsca do zdejmowania papieru z gilzy. Wszystko to odbywało się przy wiedzy i akceptacji osób nadzorujących pracę. Te czynniki, składające się na nieprawidłową organizację pracy u pozwanej, złożyły się na przyczynę wypadku i powstania szkody (krzywdy).

Ustalając przyczyny wypadku z dnia 13.07.2009r. Sąd I instancji wykorzystał opinię biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, uzupełniona następnie w formie opinii ustnej, który wskazał jako okoliczność przyczyniającą się do zdarzenia z dnia 13.07.2009r. wykonywanie prac związanych z odwijaniem papieru z gilzy przez powoda w miejscu niedozwolonym – na drodze transportowej. Biegły uznał odpowiedzialność zakładu pracy, ponieważ wykonywanie tych czynności było tolerowane przez osoby z nadzoru, chociaż pracownicy, przebywając tam, stwarzali sytuację potencjalnie wypadkową. Biegły stwierdził, że organizacja pracy w zakładzie w miejscu zdarzenia była naganna.

Wskazano, że pozwana w swoim stanowisku kładzie nacisk na istnienie zakazu pracy na drodze transportowej, który poszkodowany złamał, a także przeprowadzone szkolenia bhp. W ocenie tego Sądu istnienie określonych regulacji i zapoznanie z nimi powoda nie wyłącza odpowiedzialności Spółki, skoro powód nie mógł wykonywać czynności odwijania papieru z gilzy gdzie indziej, niż na drodze transportowej, a czynności te należały do jego obowiązków. Przyjęto, że poinformowanie powoda o warunkach bezpieczeństwa nie umniejsza znaczenia odgórnie narzuconej powodowi organizacji pracy w zakładzie.

Sąd I instancji przyjął, że okoliczności ustalone w toku postępowania w zupełności wystarczają do przypisania pozwanej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Podniesiono, że nie spełniły się w sprawie przesłanki z art. 362 k.c.,

zgodnie z którym, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Powód został zapoznany z ryzykiem zawodowym, był przeszkolony stanowiskowo i w dziedzinie bhp, a na maszynie znajdowała się tabliczka ze stosowną informacją. Sąd ten uznał, że wózek był w pełni sprawny technicznie, choć nie posiadał dodatkowych sygnałów świetlnych i dźwiękowych podczas manewru cofania oraz nie zachodziły żadne istotne formalne niedopatrzenia po stronie pozwanej, dotyczące stanu technicznego wózka i przeszkolenia P. K..

Powód stale naruszał zasadę bezpiecznej pracy poprzez wykonywanie czynności na drodze transportowej, ale nie można tego kwalifikować jako jego przyczynienie się do powstania szkody, albowiem była to sytuacja wymuszona przez pracodawcę ustaloną organizacją pracy. Organizacją, która pozostawiała pracownika, znajdującego się w relacji zależności ekonomicznej, bez realnej możliwości wyboru. Bo wybór miał, ale taki, że albo narusza zasady BHP, albo nie ma pracy.

Podkreślono, że zdejmowanie papieru z gilzy na drodze wózka jezdniowego było czynnością stałą i obowiązkową, wykonywaną przez powoda na polecenie pracodawcy, w ramach obowiązującej u pozwanej praktyki wykonywania obowiązków pracowniczych. Czynność ta musiała odbywać się na szlaku komunikacyjnym, ponieważ w zakładzie nie było wyodrębnionego oddzielnego miejsca na odwijanie papieru z gilz, a biorąc pod uwagę długość gilzy, usytuowanie stojaków na odpady przy ścianie i odległość od maszyny, powód nie miał możliwości wykonywania swoich obowiązków gdzie indziej. Czynność ta i sposób jej wykonywania były narzucone przez pracodawcę, a osoby nadzorujące pracę były w pełni świadome istnienia wyżej opisanej praktyki. Te okoliczności usprawiedliwiają roszczenia powoda co do zasady. Skoro szkoda (krzywda) powstała w wyniku ruchu zakładu, to jedynie wyłączna wina powoda mogłaby doprowadzić do zaistnienia przesłanki negatywnej odpowiedzialności przewidzianej w art. 435 k.c., która jest odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka. Ustalenie, że praca na ciągu komunikacyjnym, tolerowana przez pozwaną i w istocie wymuszona na powodzie, była przyczyną powstania szkody, wystarcza do wykluczenia odpowiedzialności powoda uzasadniającej egzonerację pozwanej, a także wykluczenia przyczynienia się do powstania szkody, o którym mowa w art. 362 k.c.

Ustalając wysokość należnej powodowi kwoty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, Sąd I instancji oparł się na art. 445 § 1 k.c. wskazując, że zadośćuczynienie powinno mieć charakter kompensacyjny i winno uwzględniać takie okoliczności, jak nasilenie cierpień, długotrwałość choroby, rozmiar kalectwa, trwałe następstwa zdarzenia i nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz również niewspółmiernej. Określając wysokość odpowiedniej sumy powinno się kierować celami oraz charakterem zadośćuczynienia i uwzględnić wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej szkody niemajątkowej. Podstawowe znaczenie musi mieć rozmiar doznanej krzywdy niemajątkowej, w którym przede wszystkim decydują takie czynniki jak rodzaj uszkodzenia ciała czy rozstroju zdrowia, ich nieodwracalny charakter polegający zwłaszcza na kalectwie, długotrwałość i przebieg procesu leczenia, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i długotrwałość, wiek poszkodowanego i jego szanse na przyszłość oraz poczucie nieprzydatności społecznej.

W zakresie oceny wpływu wypadku na stan zdrowia powoda Sąd Okręgowy oparł się na opinii biegłego lekarza ortopedy, zasięgając też opinii biegłej psychiatry. Wskazano, że wypadek wywarł negatywne skutki dla sfery psychicznej powoda i jego codziennego funkcjonowania. Powód zmuszony jest stale pozostawać pod opieką lekarską. Utrudnione są takie podstawowe czynności, jak poruszanie się, chodzenie, siedzenie i stanie. Powód w domu porusza się na wózku, a poza domem używa protezy i kuli. Drobne czynności dnia codziennego – kąpiel, ubieranie spodni, zakładanie butów, prace domowe, robienie większych zakupów – wymagają pomocy ze strony osób trzecich. Powód może jedynie prowadzić samochód. Powód cierpi bóle wywołane wystawianiem kości i obcieraniem protezy. Zażywa środki przeciwbólowe. Odczuwa też bóle fantomowe. Ma problemy ze snem.

Dalsze zmiany w życiu powoda dotyczą niemożliwości korzystania z określonych rozrywek i zajęć: powód nie może kąpać się w jeziorze lub basenie ze względu na przeszczepy. Stan zdrowia powoda brany jest pod uwagę przy planowaniu wyjazdów na wczasy. Ograniczone są kontakty towarzyskie powoda, ograniczające się do wizyt znajomych w domu. Powód uskarża się na nudę i bezczynność, brak aktywności obniżył jego samoocenę, czuje

się niedowartościowany, niepotrzebny, odrzucony. Wskazano, że konsekwencje wypadku dotyczą zarówno bólu fizycznego, cierpienia psychicznych i emocjonalnych, utrudnienia życia codziennego, jak i pogorszenia sytuacji społecznej powoda. Ponadto prócz całkowitej niezdolności do pracy, u powoda ustalono też niezdolność do samodzielnej egzystencji od dnia 11.01.2010r. do dnia 31.12.2011r., co dodatkowo obrazuje znaczny stopień urazu powoda.

Biegły sądowy lekarz ortopeda stwierdził u powoda łącznie 88% trwałego uszczerbku na zdrowiu, głównie z powodu amputacji pourazowej kończyny dolnej lewej na wysokości podudzia i obrażeń podudzia i stopy kończyny dolnej prawej – zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18.12.2002r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu. Biegły stwierdził, że rokowanie na przyszłość odnośnie narządu ruchu jest w sensie wyleczenia niepomyślne. Trwałe ubytki anatomiczne (amputacja prawej kończyny dolnej) i znaczne zmiany anatomiczno-czynnościowe prawej kończyny dolnej będą ograniczały aktywność życiową powoda, będą przyczyną dolegliwości bólowych okresowych o zmiennym nasileniu w zależności od aktywności, obciążeń i zmian pogody. Powód będzie wymagał okresowego stosowania leków przeciwbólowych, opatrunków, maści ochronnych i leczniczych, zmian zaprotezowania, rehabilitacji indywidualnej, korzystania i wymiany innego sprzętu ortopedycznego, przystosowania pomieszczeń mieszkalnych do istniejącego kalectwa, pomocy osoby drugiej w niektórych czynnościach dnia codziennego. Zwiększa to potrzeby powoda w zakresie leczenia, rehabilitacji i opieki, w tym opieki medycznej oraz zaopatrzenia w sprzęt i środki pomocnicze ortopedyczne.

Sąd Okręgowy uznał, że reperkusje wypadku są znaczne dla zdrowia powoda i bardzo uciążliwe dla jego dalszego życia. W wyniku wypadku utracił on możliwość normalnego funkcjonowania. Wskazano, że zadośćuczynienie w dochodzonej przez powoda wysokości 180.000 zł – przy uwzględnieniu wypłaconego powodowi jednorazowego odszkodowania z ubezpieczenia wypadkowego – nie jest wygórowane; stanowi adekwatną, odczuwalną ekonomicznie zapłatę za ogół doznanych cierpień, przy czym zostało ono skonsumowane koniecznością zakupu samochodu z automatyczną skrzynią biegu, wymaganą stanem zdrowia powoda.

W ocenie tego Sądu zasadne było też żądanie zasądzenia comiesięcznej renty wyrównawczej na podstawie art. 444 § 2 k.c., zgodnie z którym jeżeli, uszkodzony utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Skutkiem wypadku przy pracy z dnia 13.07.2009r. jest całkowita utrata przez powoda zdolności do pracy, skutkująca obniżeniem jego dochodów, jak i zdecydowane zwiększenie się jego potrzeb.

Sąd I instancji wziął pod uwagę sumę utraconych dochodów i wydatków na zwiększone potrzeby, związane z opieką lekarską, koniecznością zaopatrzenia medycznego, zakupu i serwisowania sprzętu ortopedycznego i uznał, że renta w wysokości 1.000 zł miesięcznie nie jest świadczeniem wygórowanym. Podkreślono również, że istotnym czynnikiem wymiaru renty jest pogorszenie sytuacji zarobkowej powoda związane z utratą możliwości wykonywania dotychczasowej pracy, a wobec zarobków jakie powód uzyskiwał i mógł w przyszłości uzyskiwać u pozwanej (średnie zarobki na tym stanowisku pracowników z wykształceniem na poziomie powoda wynosiło ponad 2.800 zł. brutto w okresie grudzień 2011 – marzec 2012), renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, przyznana powodowi od stycznia 2012r., jest o około 300 zł. netto niższa.

Dalsze 300 zł. miesięcznie to koszty opieki lekarskiej i zaopatrzenia medycznego. Koszty zakupów środków, takich jak maści, plastry i płyny do mycia protezy wynoszą ok. 150 zł miesięcznie. Średnio co pół roku powód korzysta z opieki lekarza specjalisty chorób naczyń w związku ze stanem prawej nogi, co kosztuje ok. 150-200 zł za wizytę.

Rokowania powoda na przyszłość wskazują na dalsze koszty leczenia, co wynika z opinii biegłego. Powód dalej będzie wymagał leków, opatrunków, maści, zmian zaprotezowania, wymiany sprzętu ortopedycznego, rehabilitacji, przystosowania pomieszczeń, codziennej pomocy osoby trzeciej. Częściowo leczenie będzie refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia (część leków, opatrunków, rehabilitacja ambulatoryjna i stacjonarna, a także proteza podudzia raz na 3 lata w limicie 2.800-4.500 zł i lej w limicie 1.500 zł w okresie użytkowania protezy), to jednak będzie musiał zakupić okresowo lej silikonowy, pończochy kikutowe, maści, żele ochronne, być może też korzystać z dalszych

płatnych konsultacji lekarskich, rehabilitacji, pomocy. Istotnym elementem kosztów leczenia są wydatki związane z przejazdami. Dojazdy na wizyty specjalistyczne do Z., czy N., to odległości rzędu 100 km w obie strony. Dalsze 400 zł. miesięcznie to niewygórowana kwota niezbędna na zaopatrzenie i utrzymania sprzętu ortopedycznego.

Na dzień 21 czerwca 2013r. zużył się lejek silikonowy do protezy i ortopeda zasugerował jego zmianę, co kosztuje od 6000 do 7000 zł. Do tego czasu lejek sztywny do kikuta wymieniany był już kilkakrotnie od chwili wypadku. Dotychczas wymiany te odbywały się w ramach środków przyznanych przez zakład i środków z NFZ, ale jedna wymiana kosztuje od 2000 zł do 2500 zł. Stan wózka inwalidzkiego powoda pogorszył się podczas wizyt powoda w szpitalu, stąd konieczna będzie jego zmiana. Wózek taki kosztować będzie od 1000 zł (za najprostsz model) do 4000-5000 zł (za wózek średniej klasy).

Przykładowy całościowy koszt wykonania protezy podudzia w pracowni ortopedycznej wynosi od 44.590,00 zł do 47.055,00 zł. W każdej z ofert niezbędna jest wymiana raz w roku lejów protezowych wraz z L. wewnętrznymi, co kosztuje od 5.439,00 zł do 8.078,00 zł.

Do lipca 2013r. za należną uznano rentę na poziomie 600 zł miesięcznie, jako wystarczającą na pokrycie utraconych dochodów i zwiększonych wydatków związanych z leczeniem. Wcześniej proteza była nowa, nie wymagała nakładów na takim poziomie, które były pokrywane ze środków pochodzących od pracodawcy i z refundacji NFZ. Sugerowaną przez ortopedę konieczność wymiany lejka silikonowego protezy, generującą koszt od 6000 zł., powód zgłosił na rozprawie w dniu 21 czerwca 2013r. i od następnego miesiąca należało podwyższyć wysokość renty. Ze względu na powyższe okoliczności Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p., jak w punkcie I sentencji wyroku. O odsetkach w tym punkcie orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p., od dnia następnego po terminie wyznaczonym w wezwaniu do zapłaty świadczenia.

O rencie orzeczono na podstawie art. 444 § 2 k.c. w zw. z art. 300 k.p, jak w punktach II – IV sentencji wyroku, kapitalizując świadczenie już wymagalne, a o odsetkach w punktach II i III sentencji orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p., od dnia następnego po terminie płatności każdej z rat świadczenia powtarzającego się.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając go w części, tj. w zakresie punktu I, II, III, V, VI, VII oraz VIII.

Zaskarżonemu wyrokowi apelujący zarzucił:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. 435 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i nieprawidłowe przyjęcie, że w odniesieniu do możliwości uzyskania przez powoda odpowiedniej sumy pieniężnej tytułem zadośćuczynienia i renty wyrównawczej istnieje odpowiedzialność po stronie pozwanej za wypadek przy pracy z dnia 13 lipca 2009r., co skutkowało uwzględnieniem powództwa o zapłatę, podczas gdy prawidłowa wykładnia tego przepisu prowadzi do wniosku, iż Sąd powinien był ustalić w oparciu o całokształt materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, że zachodzi przesłanka egzoneracyjna w postaci wyłącznej winy poszkodowanego wyłączająca całkowicie odpowiedzialność pozwanej z tytułu ryzyka z uwagi na normalny związek przyczynowy pomiędzy szkodą osobą wynikającą z zachowania powoda a wypadkiem przy pracy i powyższe nieprawidłowe postępowanie powoda jest wyłączną przyczyną sprawczą zdarzenia, którego skutki powód odczuwa,

2. art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. poprzez jego niewłaściwą wykładnię i nieprawidłowe przyjęcie, iż zasądzona na rzecz powoda kwota zadośćuczynienia w wysokości 180.000 zł jest „odpowiednią” w rozumieniu wskazanego przepisu, podczas gdy z ustalonych przez Sąd okoliczności faktycznych wynika, że wskazana kwota dalece przekracza stopień doznanej krzywdy, jakiej doznał powód przy uwzględnieniu przeciętnych stosunków materialnych panujących w Polsce oraz w sytuacji przestrzegania przez pracodawcę indywidualnego bhp powoda, a szacowanie przez powoda zadośćuczynienia na kwotę 180.000 zł jest żądaniem niezasadnym i wygórowanym, jak również w żaden sposób niezasadnym, wnioskowanym przez powoda w sposób dowolny bez wskazania uzasadnienia wysokości żądania,

3. art. 444 § 2 k.c. w zw. z art. 300 k.p. poprzez błędną wykładnię tego przepisu i nieprawidłowe zasądzenie na rzecz powoda rażąco zawyżonych kwot 39.400 zł tytułem skapitalizowanej renty (jak w pkt II wyroku) oraz 1.000 zł płatnej miesięcznie (jak w pkt III wyroku), podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż wskazane przez powoda potrzeby nie uzasadniają zasądzenia renty określonym przez Sąd wymiarze, a na kwoty powyższe składają się nieuwzględnione przez Sąd uzyskane przez powoda od pozwanej odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy i renta wypadkowa na zakup protezy,

4. art. 210 § k.p. w zw. z art. 362 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i nieuwzględnienie przyczynienia się powoda do powstałej szkody polegającego na nieuprawnionym i nieuzasadnionym przebywaniu W. W. na drodze transportowej jako czynności zwiększającej ryzyko zdarzenia wyrządzającego szkodę i naruszającego zasadę bezpieczeństwa pracy, podczas gdy powód zlekceważył w ten sposób zagrożenie wbrew obowiązującym w pozwanym zakładzie zasadom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisom dotyczącym ochrony życia i zdrowia,

5. art. 361 § 1 k.c. przez nieuwzględnienie adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zachowaniem powoda powodującym wypadek przy pracy, w sytuacji gdy wypadek nie pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z działalnością gospodarczą pozwanej, za który pozwana nie ponosi odpowiedzialności,

6. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c.:

a) poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na błędnym uznaniu przez Sąd za wiarygodną opinię biegłego mgr inż. M. K. z dnia 27 lutego 2015r. i odmówieniu wiarygodności stanowisku pozwanej w tym zakresie i niezasadne oddalenie wniosku pozwanej o wydanie opinii uzupełniającej o ustosunkowanie się przez biegłego do uwag pozwanej do sporządzonej przez niego opinii w sprawie, przy jednoczesnym uwzględnieniu wniosku dowodowego powoda z dnia 24 stycznia 2014r. o przeprowadzenie dowodu z kosztorysu wykonania protezy podudzia, co doprowadziło do błędnej oceny materiału dowodowego przez Sąd oraz niewyjaśnienia wszystkich okoliczności faktycznych, w tym wyjaśnień pozwanej istotnych dla rozpoznawania sprawy,

b) poprzez zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego prowadzące do błędnych ustaleń Sądu i bezkrytyczne przyjęcie za wiarygodne stanowiska powoda w zakresie oceny dowodu z przesłuchania świadka A. J. wskazującego, iż przyczyną wypadku był również tzw. czynnik ludzki wynikający z zachowania powoda, co stanowi nieuzasadnione przypuszczenie Sądu o braku rzetelności przygotowania przez pozwaną jako profesjonalny zakład miejsca pracy powoda, mimo zadbania przez pozwaną o bezpieczeństwo w zakładzie pracy,

1. art. 328 k.p.c. poprzez sporządzenie uzasadnienia wyroku, które w sposób lakoniczny i ogólnikowy uzasadnia decyzję podjętą w zakresie przedmiotowego roszczenia, w tym kosztów postępowania, podczas gdy winno ono być szczegółowym odwzorowaniem procesów motywacyjnych wydania wyroku określonej treści.

Mając na uwadze powyższe, apelujący wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego orzeczenia w punkcie I, II i III poprzez oddalenie powództwa,
2. zmianę orzeczenia w punkcie V, VI, VII oraz VIII poprzez zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania (w tym kosztów zastępstwa procesowego) za obie instancje według norm przepisanych, ewentualnie
3. uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Zielonej Górze i pozostawienie temu Sądowi rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za instancję odwoławczą według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację, powód wniósł o:

1. oddalenie apelacji w całości,

2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym, według norm przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej z dnia 21 kwietnia 2016r. - bezpośrednio poprzedzającej wydanie orzeczenia drugoinstancyjnego – pełnomocnik interwenienta ubocznego poparł apelację wywiedzioną przez pozwanego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Przystępując do analizy wywiedzionych przez pozwanego zarzutów, w pierwszej kolejności wskazać należy, iż Sąd Okręgowy rozpoznając sporne kwestie w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, zaś w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z przepisu art. 233 k.p.c., nie popełnił on też błędów w rozumowaniu w zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, albowiem prawidłowo zinterpretował i zastosował odpowiednie przepisy prawa. Sąd Apelacyjny zaakceptował w całości ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, traktując je jak własne, nie widząc w związku z tym konieczności ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998r., sygn. I PKN 339/98).

Podstawa odpowiedzialności pozwanego zasadnie została wywiedziona z przepisu art. 435 § 1 k.c. Przepis ten określa rygorystyczną odpowiedzialność odszkodowawczą prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, niezależną od winy przedsiębiorcy i innych osób, za które odpowiada, przy czym tak normatywnie ukształtowana odpowiedzialność nie może być z góry wyłączona lub ograniczona.

W myśl powołanego przepisu prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Podstawową przesłankę odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. stanowi ryzyko wyrządzenia szkody związane z działalnością gospodarczą, zaś przesłaniem tego unormowania jest powinność naprawienia szkody przez tego, kto prowadzi przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Odpowiedzialność przedsiębiorstwa wyłącza tylko takie zachowanie poszkodowanego, stanowiące wyłączną przyczynę szkody, które jest zawinione. Istnieje więc normalny związek przyczynowy wyłącznie pomiędzy zawinionym zachowaniem się poszkodowanego a doznaną przez niego szkodą - ruch przedsiębiorstwa jest tylko czynnikiem przypadkowym, który został włączony do postępowania poszkodowanego i umożliwił mu wyrządzenie sobie szkody. Dlatego, jeżeli wyłączną przyczyną szkody jest niezawinione zachowanie poszkodowanego, przesłanka egzoneracyjna nie zachodzi, a tym samym odpowiedzialność przedsiębiorstwa nie zostaje wyłączona, przy czym określenie winy, jako „zarzucalność” odnosi się do wszystkich form winy w ujęciu kodeksu cywilnego co oznacza, że zachowanie się poszkodowanego musi być zawinione według ogólnych pojęć winy, tzn. takie, aby uzasadniało możliwość postawienia zarzutu.

Przekładając powyższe uregulowania prawne na grunt analizowanej sprawy wskazać należy, iż nie ulega wątpliwości, że wypadek, któremu powód uległ w dniu 13 lipca 2009r., jak również wynika z niego szkoda nie zostały zawinione przez poszkodowanego. Za niezgodne z prawdą i powołane wyłącznie na potrzeby niniejszego postępowania Sąd Apelacyjny uznał twierdzenia apelującego, jakoby przyczyną zaistniałego wypadku było nagle i nieuzasadnione wtargnięcie powoda pod tył wózka jezdnego. Hipotezie forsowanej przez skarżącego przeczy cały zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy, a w szczególności ustalenia wynikające z oględzin miejsca wypadku dokonane przez Sąd Okręgowy w osobie Przewodniczącego oraz wynikające z opinii uzupełniającej biegłego sądowego M. K. złożonej na rozprawie w dniu 29 maja 2015r., w formie ustnych wyjaśnień. W kontekście niniejszej sprawy okolicznością najistotniejszą jest to, że w przedsiębiorstwie pozwanego nie było tzw. pól odkładczych, na których pracownicy mogliby zdejmować z gilzy i dokonywać pomiaru pozostałego papieru. Odwijanie papieru z gilzy na

drodze transportowej dla wózka jezdniowego było elementem organizacji pracy, stałym i normalnym sposobem wykonywania tych obowiązków przez pracowników, przydzielonym im przez pracodawcę. Powód nie miał innej technicznej możliwości, żeby wykonać swoje obowiązki pracownicze w zakresie mierzenia odpadu papieru, albowiem na hali produkcyjnej nie było odpowiedniego pomieszczenia do wykonywania tych czynności z zachowaniem zasad bezpiecznych warunków pracy, w sposób niezagrażający życiu i zdrowiu. W konsekwencji odwijanie papieru z gilzy przez pracowników odbywało się wyłącznie na pasie transportowym, a jak zostało wykazane na kanwie niniejszej sprawy ww. czynności powinny odbywać się na tzw. polu odkładczym. Przeprowadzone przez Sąd I instancji postępowanie dowodowe w sposób nie budzący wątpliwości potwierdziło ww. okoliczności.

Dostrzec także należy, że zarówno pozwany, jak i interwenient uboczny zdają się nie rozumieć istoty odpowiedzialności pracodawcy dotyczącej zapewnienia bezpiecznych warunków pracy, usankcjonowanej w przepisach prawa pracy.

Zgodnie z treścią art. 207 § 1 k.p. pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy. Na zakres odpowiedzialności pracodawcy nie wpływają obowiązki pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz powierzenie wykonywania zadań służby bezpieczeństwa i higieny pracy specjalistom spoza zakładu pracy, o których mowa w art. 237¹¹ § 2.

Pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. W szczególności pracodawca jest obowiązany:

- 1) organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy,
- 2) zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń,
- 3) reagować na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywać środki podejmowane w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, biorąc pod uwagę zmieniające się warunki wykonywania pracy,
- 4) zapewnić rozwój spójnej polityki zapobiegającej wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym uwzględniającej zagadnienia techniczne, organizację pracy, warunki pracy, stosunki społeczne oraz wpływ czynników środowiska pracy,
- 5) uwzględniać ochronę zdrowia młodocianych, pracownic w ciąży lub karmiących dziecko piersią oraz pracowników niepełnosprawnych w ramach podejmowanych działań profilaktycznych,
- 6) zapewniać wykonanie nakazów, wystąpień, decyzji i zarządzeń wydawanych przez organy nadzoru nad warunkami pracy,
- 7) zapewniać wykonanie zaleceń społecznego inspektora pracy (§ 2).

Treść art. 207 k.p. pozwala określić charakter odpowiedzialności pracodawcy za stan bhp. Jest to odpowiedzialność uprzednia, bezwarunkowa, niepodzielna i bezwzględna.

Uprzedniość tej odpowiedzialności wynika z art. 207 § 1 zdanie drugie k.p., w świetle którego na zakres odpowiedzialności pracodawcy nie wpływają obowiązki pracowników w dziedzinie bhp. Należy to rozumieć w ten sposób, że odpowiedzialność pracodawcy w sferze bhp jest uprzednia wobec zobowiązań pracowników w tej dziedzinie. Zanim bowiem pracodawca będzie mógł egzekwować od pracowników stosowne powinności przewidziane w art. 211 k.p., określającym podstawowe obowiązki pracowników w sferze bhp, w pierwszej kolejności sam jest zobligowany zapewnić im bezpieczne środowisko pracy oraz bezpieczeństwo zindywidualizowane (w szczególności poprzez profilaktyczne badania wstępne i szkolenie bhp).

Inną konsekwencją unormowania, że na zakres odpowiedzialności pracodawcy nie wpływają obowiązki pracowników w dziedzinie bhp, jest bezwarunkowy charakter tej odpowiedzialności. Oznacza to, że pracodawca nie może się od niej uwolnić zarzutem, że również pracownik nie dopełnił obowiązków z zakresu bhp (wyrok Sądu Najwyższego z 3 sierpnia 2007 roku, w sprawie I UK 367/06, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z 26 kwietnia 2006 roku, w sprawie IV SA/Wr).

Warto wskazać, że uregulowanie o cyt. treści zostało wprowadzone do kodeksu pracy w związku z jego nowelizacją, dokonaną ustawą z 2 lutego 1996 roku. Generalny obowiązek pracodawcy w dziedzinie bhp został połączony w jednym przepisie z zasadą obciążenia odpowiedzialnością za stan bhp (art. 207 § 1 i 2). Ustawodawca powrócił do wyraźnego określenia dóbr pracownika objętych ochroną i po raz pierwszy na gruncie ustawodawstwa polskiego jednoznacznie stwierdzono, iż treścią obowiązku pracodawcy jest ochrona życia i zdrowia pracowników. Inną rolę przypisał pracodawca warunkom bhp; obecnie pełnią one rolę służebną wobec generalnego obowiązku pracodawcy. Pracodawca jest bowiem zobowiązany chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Pracodawca podejmując określone działania w celu ochrony życia i zdrowia pracownika, musi brać pod uwagę jego dobro, ale widziane obiektywnie. Oznacza to, że nawet rezygnacja pracownika z ochrony swego zdrowia, wynikająca np. z chęci utrzymania wyższych zarobków bądź utrzymania w ogóle zatrudnienia, nie może zwalniać pracodawcy z obowiązku ochrony jego życia i zdrowia, a także zdrowia innych, jeśli by nawet miało to prowadzić do rozwiązania stosunku pracy. Właśnie w dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracowników, to pracodawca jest zobowiązany podejmować decyzje nie przez pryzmat doraźnych, artykułowanych interesów pracowników, ale z szerszej perspektywy, społecznej.

Uregulowanie już w pierwszym przepisie działu dziesiątego kodeksu pracy generalnego obowiązku pracodawcy i odpowiedzialności za jego naruszenie podkreśla wagę tej regulacji i pokazuje, iż jest to fundament dla dalszych rozwiązań prawnych. Jednocześnie przez swoją ogólnikowość stawia on pracodawcy bardzo wysokie wymagania i nie pozostawia wątpliwości, że nadrzędnym celem wszystkich jego działań, jako strony stosunku pracy, powinna być ochrona najważniejszych dóbr osobistych człowieka, tj. życia i zdrowia, i to nawet wówczas, gdy żaden przepis szczególnie nie będzie od niego takich działań wymagał (Teresa Wyka, Generalny obowiązek pracodawcy ochrony życia i zdrowia pracowników. Praca i Zabezpieczenie Społeczne 4/2002).

Powyższe poglądy doktryny znajdują potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W wyroku z 4 listopada 2008 roku, w sprawie II PK.100/2008, wskazano, iż pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający takie warunki (art. 207 § 2 pkt 1 k.p.). Unikanie zagrożeń dla zdrowia i życia, jakie niesie wykonywanie określonej pracy, uwarunkowane jest w znacznym stopniu wiedzą o istnieniu zagrożeń i znajomością sposobów ich unikania. Pracodawca w związku z tym jest obowiązany także zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac jak również wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 237⁴ § 2 k.p.). Powinnością pracodawcy jest zatem nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, ale także wskazanie na konkretne zagrożenia występujące na stanowisku pracy, na którym pracownik będzie wykonywał swoje obowiązki. W orzeczeniu z 27 stycznia 2011 roku, w sprawie II PK 175/10 za oczywiste uznano, że pracodawca nie zawsze może w pełni zapewnić pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy i ustrzec ich od wszelkich skutków zagrożeń związanych ze środowiskiem pracy. Powinien jednak z należytą starannością podejmować niezbędne działania, w tym zwłaszcza wyraźnie nakazane przez prawo, zmniejszające do minimum ryzyko utraty życia lub uszczerbku na zdrowiu pracowników. Sąd Najwyższy podkreślił, iż w zakładach pracy, w których występują tego rodzaju zagrożenia, pracodawca jest zobowiązany do szczególnej staranności w zakresie przeciwdziałania ich wystąpieniu. Naruszenie tego obowiązku może stanowić czyn niedozwolony, niezależnie od tego, że może być również uznane za naruszenie objętego treścią stosunku pracy obowiązku zapewnienia pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy (art. 207 § 2 k.p.). Może ono nastąpić także wtedy, gdy pracodawcy nie można zarzucić

naruszenia konkretnego przepisu prawa. Niepodjęcie możliwych i dyktowanych doświadczeniem życiowym i dbałością o zdrowie i życie osób pozostających w sferze działania zakładu pracy (lub innej instytucji) działań zapobiegających naruszeniu tych dóbr jest bowiem samo w sobie naruszeniem porządku prawnego, uzasadniającym jego kwalifikację jako deliktu. W wyroku z 14 września 2000 roku, w sprawie II UKN 207/00 Sąd Najwyższy wskazał, powołując swoje wcześniejsze orzecznictwo, iż zaniechanie powoda polegające na zaniechaniu sprawdzenia wykonania obowiązku przez pozwanego jest niewątpliwie mniejszym uchybieniem, niż niewykonanie obowiązku zapewnienia bezpiecznego sprzętu. Podobnie w wyroku z 3 grudnia 2010 roku, w sprawie I PK124/10 Sąd Najwyższy, odwołując się do cyt. powyżej orzeczenia w sprawie II UKN 207/00 wskazał, iż nie ma podstaw do wyłączenia winy po stronie pracodawcy nawet w sytuacji, gdy pracownik nie protestował przeciwko wykonywaniu pracy na niesprawnej drabinie.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy uznać należy, że zaniechania po stronie pozwanego były ewidentne. Interpretacja generalnego obowiązku ochrony życia i zdrowia pracownika poprzez zapewnienie mu bezpiecznych i higienicznych warunków pracy (art. 207 k.p.) przedstawiona powyżej, nie pozwala na odwoływanie się przez pozwanego przy jego realizacji, do nieuprawnionego i nieuzasadnionego przebywania W. W. na drodze transportowej, w sytuacji gdy na terenie jego przedsiębiorstwa nie było warunków do odwijania papieru z gilzy i mierzenia go. Innymi słowy, obowiązek spoczywający na pracodawcy minimalizowania ryzyka wystąpienia u pracownika uszczerbku na zdrowiu bądź utraty życia w związku ze świadczeniem pracy, wyłącza w zasadzie pozostawienie jego – pracownika – uznaniu kwestii związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem i higieną pracy. Pracodawca ma obowiązek rozpoznać niebezpieczeństwa występujące w konkretnym środowisku pracy i przygotować pracowników na nie. Pozwany godząc się na zdejmowanie i mierzenie papieru z gilzy na drodze transportowej, z jednoczesnym zaniechaniem zapewnienia pracownikom odpowiedniego pomieszczenia na mierzenie odpadu papieru (tzw. pola odkładczego), ryzyka występującego w takich okolicznościach z pewnością nie zminimalizował. Niewątpliwie okoliczności ujawnione w toku postępowania wskazują na rażące zaniechania pozwanego odnośnie obowiązku wynikającego z art. 207 k.p., uszczegółowionego w art. 237⁶ § 1 k.p. oraz 237⁹ § 1 k.p. Marginalnie należy podnieść, że pozwany mógłby obronić się od stawianego zarzutu, tylko w sytuacji, jeśli wykazałby w sposób nie budzący wątpliwości, że na terenie jego przedsiębiorstwa wprowadzony był zakaz zdejmowania i mierzenia papieru z gilzy na drodze transportowej, który zarazem wskazywałby na dokonywanie tych czynności w innym miejscu, tzw. polu odkładczym. Jeżeli w kontrolowanej sprawie dałoby się poczynić takie ustalenia, z jednoczesnym wykazaniem, że pracownik naruszył ten zakaz, to wówczas ziściłyby się przesłanki do uznania, że pracownik przyczynił się do powstania wypadku.

Niezasadne okazało się również stanowisko pozwanego, iż skoro powód twierdził, że wykonywanie przez niego obowiązków pracowniczych naraża go na niebezpieczeństwo, to istnieją przepisy, które uprawniają go do odmowy świadczenia pracy. Sąd Apelacyjny po raz kolejny pragnie podkreślić, że rolą pracownika nie jest badanie zachowania odpowiednich warunków pracy. Pracownik ma bowiem wykonywać powierzone mu obowiązki pracownicze, a wyłącznie pracodawca jest zobowiązany do zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności powinien zorganizować pracę w sposób zapewniający takie warunki. Mając na względzie zaprezentowane okoliczności, Sąd Okręgowy słusznie przyjął, że zdarzenie z dnia 13 lipca 2009r. jest wyłącznie następstwem zawinionego zachowania się pozwanego pracodawcy.

Odnosząc się do pozostałych zarzutów apelacji, m.in. do rozstrzygnięcia o wysokości przyznanego zadośćuczynienia, to należy przypomnieć, że zgodnie z utrwaloną wykładnią przepisu art. 445 § 1 k.c., zadośćuczynienie pieniężne stanowi formę rekompensaty z tytułu szkody niemajątkowej, określanej również jako krzywda, która przejawia się w ujemnych doznaniach (cierpieniach) fizycznych i psychicznych wywołanych uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia. Uszkodzenie ciała jest to naruszenie integralności cielesnej organizmu, zaś rozstrój zdrowia to inne postaci zakłócenia w jego funkcjonowaniu.

Zadośćuczynienie jest sposobem naprawienia krzywdy, ujmowanej jako cierpienie fizyczne, a więc ból i inne dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, czyli negatywne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała, czy rozstroju zdrowia w postaci np. zeszpecenia, wyłączenia z normalnego życia itp.

Celem zadośćuczynienia jest przede wszystkim złagodzenie tych cierpień. Winno ono mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości (a więc prognozy na przyszłość). Przy ocenie więc "odpowiedniej sumy" należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności danego wypadku, mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. Określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała powinno się opierać na obiektywnych i sprawdzalnych kryteriach, kierować się jego celami i charakterem, przy uwzględnieniu jednak indywidualnej sytuacji stron.

Istotnym elementem indywidualizującym zakres i rozmiar odpowiedzialności sprawcy szkody jest wiek poszkodowanego. Intensywność cierpień z powodu kalectwa jest większa u człowieka młodego, skazanego na rezygnację z radości życia, jaką daje zdrowie (por. Sąd Najwyższy, w orzeczeniach: z dnia 19 października 1961r., OSPiKA 1962, poz. 155, z dnia 4 czerwca 1968r., OSNCP 1969, poz. 37). Określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia stanowi istotne uprawnienie sądu rozstrzygającego sprawę merytorycznie i w tym zakresie dysponuje on swobodą decyzyjną. W okolicznościach niniejszej sprawy uznać trzeba - z uwagi na czas trwania i stopień intensywności cierpień fizycznych i psychicznych, długotrwałość skutków choroby, niepomyślne rokowania na przyszłość, a także biorąc pod uwagę wielkie nasilenie towarzyszących leczeniu dolegliwości i całkowitą utratę zdolności do pracy, a także ograniczenie w codziennej aktywności i szanse na przyszłość - że oznaczone przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienie w wysokości 180.000 zł nie przekraczało granic kwoty odpowiedniej do rozmiaru cierpień fizycznych i psychicznych. Nie można bowiem stracić z pola widzenia, że uszczerbek na zdrowiu W. W. wynosi aż 88%. Należy przy tym podkreślić, że powód przed wypadkiem był zupełnie zdrowy i sprawny fizycznie, natomiast w wyniku doznanych obrażeń jego życie sprowadza się do walki z bólem i ciągłej rehabilitacji. Sąd Apelacyjny pragnie podkreślić, że wysokość zadośćuczynienia musi być adekwatna do poczucia krzywdy, jakiej doznał powód oraz uwzględniać zmianę jakości życia, która w przypadku W. W. jest drastyczna. Wyplacona kwota zadośćuczynienia musi dawać odczuwalną satysfakcję oraz przy tak znacznym kalectwie realne poczucie zabezpieczenia finansowego. Na podstawie przeprowadzonego dowodu z opinii biegłego lekarza ortopedy zostało wykazane, że utracił on możliwość normalnego funkcjonowania, w życiu codziennym wymaga wsparcia przy najprostszych czynnościach. Jego dalsze życie będzie koncentrowało się na walce z bólem i rehabilitacji.

Ocena dokonana przez Sąd Apelacyjny uwzględnia fakt, iż powód otrzymał od strony pozwanej protezę oraz, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił powodowi odszkodowanie ze względu na procent uszczerbku na zdrowiu, jednakże zdaniem Sądu II instancji kalectwo jakiego doznał powód na skutek omawianego wypadku, uzasadniają wysokość przyznanego przez Sąd I instancji zadośćuczynienia.

Oceniając rozstrzygnięcie dotyczące renty wyrównawczej, trzeba wskazać za Sądem Najwyższym, że zgodnie z normą art. 444 § 2 k.c., podstawą określenia wysokości renty uzupełniającej, przysługującej poszkodowanemu pracownikowi, powinny być przeciętne zarobki, jakie pracownik ten pobierałby w przyszłości, gdyby nie doznał ograniczenia w zdolności do zarabkowania. Należy się przy tym opierać na przeciętnych zarobkach, jakie w okresach, za które przypadać ma wymieniona renta, osiągają lub z dużym prawdopodobieństwem będą osiągać zatrudnieni nadal pracownicy o tych samych kwalifikacjach, stażu pracy i to na takich stanowiskach, na których byłby zatrudniony pracownik, gdyby nie został wyłączony z procesu pracy w następstwie wypadku przy pracy albo choroby zawodowej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 1972r., II PR 61/72). Zatem punktem wyjścia jest dokładne określenie utraconych dochodów. Dokonując wyliczenia renty wyrównawczej dla powoda Sąd Okręgowy wziął pod uwagę zarobki jakie powód uzyskiwał i mógł w przyszłości uzyskiwać u pozwanego oraz ustalił, że średnie zarobki na tym stanowisku pracowników z wykształceniem na poziomie powoda wynosiło ponad 2.800 zł brutto w okresie grudzień 2011 – marzec 2012.

Oceniając szkodę powoda należy mieć na względzie, że pomimo stałego leczenia i rehabilitacji, powód jest całkowicie niezdolny do pracy, czyli niezdolny do jakiegokolwiek pracy. Sąd Apelacyjny podzielił również stanowisko Sądu Okręgowego, co do tego, że powód w dalszym ciągu będzie wymagał leków, wymiany sprzętu ortopedycznego, rehabilitacji, a co za tym idzie ww. wydatki stale będą obciążać budżet powoda. Reasumując Sąd Apelacyjny w

pełni podzielił ustalenia i argumentację Sądu I instancji i przyjął za własne. W takiej sytuacji nie zachodzi potrzeba powtarzania tej argumentacji co wynika z ukształtowanego już orzecznictwa Sądu Najwyższego w tym przedmiocie.

Reasumując Sąd Apelacyjny nie znajdując podstaw do uwzględnienia apelacji pozwanego z mocy art. 385 k.p.c., orzekł jak w sentencji.

W związku z oddaleniem apelacji, zasadnym było uwzględnienie wniosków powoda o zasądzenie na jego rzecz od strony przeciwnej, jako strony przegrywającej sprawę kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, które stanowiły koszty zastępstwa procesowego powoda przed Sądem II instancji. Z tego tytułu Sąd Apelacyjny zasądził od pozwanej spółki na rzecz powoda kwotę 3.600 zł (pkt 2) oraz 3.600 zł od interwenienta ubocznego (pkt 3)

na podstawie art. 98 ust. 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 11 ust. 1 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163 poz. 1349 ze zm.).

SSA Iwona Niewiadowska-Patzer SSA Dorota Goss-Kokot SSA Ewa Cyran